

Kamień smoczy i krew smocza

5 lutego 2021

Z dziejów osobliwości medycznych.

W dawnych czasach uczeni przyrodnicy wierzyli, że smok, mimo że uważano go za wcielenie diabła, posiadał własności lecznicze. Podkreślano, że krew smocza, sadło smoka, kości smoka oraz kamień smoczy mogą uzdrawiać.



Starożytny uczyony Pliniusz Starszy (23-79) jako jeden z pierwszych autorów pisał o rzekomym kamieniu w głowie smoka. Jego przekaz o tym kamieniu został poważnie potraktowany przez potomnych i przeszedł do tradycyjnej wiedzy o smokach.

„Naturalis historiae” Pliniusza Starszego zawiera wiele wiadomości o smokach, w tym o kamieniu smoczym. Wydano je wiele razy w średniowieczu i w czasach nowożytnych. To ono ugruntowało wiarę w istnienie smoków i kamienia smoczego.

W starożytności, w średniowieczu i w czasach nowożytnych uczeni uważali, że smoki istnieją. Uznawano je za gady, ale diabelskiego pochodzenia, najczęściej o cechach węży latających. Mit istnienia smoków został obalony ostatecznie w epoce Oświecenia.

Dawni uczeni twierdzili, że w głowie smoka jest kamień. Wiedzę swoją opierali o dzieło Pliniusza Starszego „Naturalis historiae”. Na przykład w średniowieczu jednym z nich był Konrad z Megenbergu (1309-1374), autor słynnego dzieła o przyrodzie „Das Buch der Natur”, w którym pisał o istnieniu smoków i kamienia smoczego.

W czasach nowożytnych uczyony szwajcarski, przyrodnik, znawca gadów i smoków Konrad Gesner (1516 – 1565) był przekonany, że kamień smoczy istnieje w głowie smoka. Miał on nadzwyczajną

moc, która działała wtedy, jeśli pochodził z żywego smoka.

Najsłynniejszy nowożytny znawca smoków, włoski przyrodnik, lekarz i humanista Ulisses Aldrovandi (1522-1605) pisał o kamieniu smoczym i krwi smoczej. „Serpentum et draconum historiae” Ulissesa Aldrovandiego to dzieło o wężach i smokach. Było znane w Europie i kilka razy wydawane w I poł. XVII wieku. W nim jest mowa o szatańskim pochodzeniu smoków i o leczniczych własnościach pewnych części ciała smoka, jak np. kamień smoczy.

Dzieło Ulissesa Aldrovandiego „Serpentum et draconum historiae” posiada adnotację cesarską, biskupią i Świętej Inkwizycji, że jest zgodne z prawdami wiary i otrzymało „imprimatur”!

My też możemy być dumni, bo z naszej wspaniałej Polski pochodził słynny w Europie lekarz, przyrodnik i smokoznawca Jan Jonston (1603-1675). Pochodził ze szlacheckiej rodziny ze Szkocji, osiadłej w Polsce.

Jedno z dzieł Jana Jonstona poświęcone było wężom i smokom, to „Historiae naturalis de insectis libri III, de serpentibus et draconibus”, z 1657 r. Dzieło to wydawano kilka razy.

W tym dziele pokazano typowe wizerunki smoków, oparte są na dziele „Serpentum et draconum historiae” Ulissesa Aldrovandiego.

Osobliwością w dziele Jonstona jest dedykacja autora dla piastowskich książąt legnickich: księcia Jerzego, księcia Ludwika i księcia Christiana. Śląscy Piastowie popierali wiedzę o smokach!

Najsłynniejsza historia o smoczym kamieniu pochodzi z Lucerny w Szwajcarii. W 1421 roku pewien chłop o nazwisku Stämpfli zobaczył w górach koło Rothenburga ognistego smoka, który leciał w kierunku Góry Piłata (niem. Berg Pilatus) w Alpach i rzucił z siebie kamień smoczy. Przedmiot ten w 1509 roku

sprzedał Rudi, wnuk Stämpfliego, lekarzowi Martinowi Schriberowi. A ten wykorzystał łatwowierność ludzi i chwalił rzekome cudowne własności kamienia smoczego.

W 1519 roku wykorzystywano ten kamień w leczeniu zarazy. W 1523 roku potwierdzono jego własności lecznicze i twierdzono, że leczy choroby związane z krwią i krwawieniem.

Przez następne stulecia wielu uczonych i lekarzy uznawało lecznicze własności tego kamienia smoczego. Jednym z nich był Johann Jakob Scheuchzer (1672-1733), słynny szwajcarski przyrodnik, lekarz i historyk.

Johann Jakob Scheuchzer w swoim dziele „Naturgeschichte des Schweizerlandes”, z I poł. XVIII wieku, powoływał się na dzieło Pliniusza Starszego „Naturalis historiae”. Pisał też o kamieniu smoczym z Lucerny jako wiarygodnym przedmiocie, a nawet opublikował dokumenty źródłowe dotyczące jego historii.

Jedna z najstarszych ilustracji kamienia smoczego znajduje się właśnie w dziele Johanna Jakoba Schuchzera „Naturgeschichte des Schweizerlandes”, wydanym w I poł. XVIII wieku.

Obecnie kamień smoczy znajduje się w zbiorach Natur-Museum w Lucernie w Szwajcarii (ok. 59,3 × 60,2 mm, waga 251,84 g). W XX wieku przebadano go metodami naukowo-technicznymi i stwierdzono, że jest to glazurowana gliniana kula z elementami meteorytu, posiadająca radioaktywne własności.

W Polsce znano historię kamienia smoczego. O nim wspominał ks. Benedykt Chmielowski, w I poł. XVIII wieku, w „Nowych Atenach”: „W Helwecji albo Szwajcarach na górze Piłatowej Gospodarz kosząc jeden siano, ex opposito ujrzał wielkiego smoka, który z siebie jakiś wypuszczał likwor, tym widowiskiem zrazu przestraszony, po tym się ośmieliwszy, zbliżył się, znalazł, krew stygłą i zgęstłą, a w niej Kamień, który po dziś dzień w Lucernie Mieście chowany, różne leczy choroby” (wg org.).

Obok kamienia smoczego znana była w dawnej medycynie krew

smocza. Jej historia sięga starożytności. O niej pisał Pliniusz Starszy w dziele „*Naturalis historiae*”. Według niego krew ta pochodziła z palm smoczych, które wyrosły na miejscu walki smoków ze słońcami.

Palma smocza (*Dracaena draco*), z której pochodzi krew smocza, była znana dawnej w prawie całej Europie. Jej wizerunek pojawiał się w sztuce sakralnej. Jednym z przykładów jest scena „*Zaślubin Adama i Ewy*”, w tryptyku „*Ogród rozkoszy ziemskich*” Hieronima Boscha, z ok. 1500 roku.

O krwi smoczej i palmie smoczej nie ma wzmianek w „*Biblii*”, a mimo to wyniesiono tę palmę do rangi rajskiego Drzewa Życia. Palma jest częstym motywem w sztuce sakralnej, najczęściej w scenach związanych z życiem Jezusa. Dawni teologowie twierdzili, że palma smocza rosła w ogrodzie rajskim i była zapowiedzią zwycięstwa Jezusa nad szatanem.

Znaczenie palmy smoczej i dawną wiarę w jej obecność w raju potwierdza wiele dzieł sztuki. Jednym z przykładów jest ilustracja z „*Kroniki świata*” Hartmanna Schedela, z 1493 r. Jest to grafika Michaela Wolgemuta zatytułowana „*Wypędzenie Adama i Ewy z raju*”.

Wizerunek palmy smoczej widzimy w grafice „*Ucieczka Świętej Rodziny do Egiptu*” Martina Schongauera, z kon. XV wieku. Fakt, że chodzi tu o palmę smoczą, podkreślają trzy wizerunki małych smoków na pniu i obok niego.

Ilustrację palmy smoczej znajdujemy też w grafice „*Ucieczka Świętej Rodziny do Egiptu*”, Albrechta Dürera, z ok. 1503-1504 r. Innym znanym przykładem przedstawiającym palmę smoczą jest obraz „*Św. Jan na wyspie Patmos*” Hansa Burgkmaira Starszego, z 1518 r.

W XVI w. odrzucono wiarę w istnienie krwi smoczej jako substancji pochodzącej z palm wyrosłych na krwi smoczej pomieszanej z krwią słoń. Stało się to za sprawą szwajcarskiego przyrodnika i znawcy smoków Konrada Gesnera

(1516-1565), autora m.in. „Schlangenbuch...”, dzieła o smokach i węzłach. Wskazał na to, że smocza krew jest żywicą drzewa rosnącego w Indiach i na wyspach atlantyckich.

Również w Polsce, w czasach nowożytnych, znano krew smoczą jako sok pochodzący z drzewa, a nie ze smoka. Pisali o niej i zalecali jej stosowanie m.in. słynni lekarze i ziołarze jak Hieronim Spiczyński (ok. 1500–1550) i Marcin Siennik (zm. 1588) oraz Stefan Falimirz (żył w 1 poł. XVI w.).

Jako pierwszy palmę smoczą opisał i w postaci ilustracji z natury przedstawił przyrodnik Carolus Clusius (1526–1609), m.in. w dziele „Rariorum plantarum historia”, z 1601 r. W pierwszym rozdziale pierwszej księgi podał, że krew smocza pochodzi z palmy smoczej rosnącej na Wyspach Kanaryjskich.

W epoce nowożytnej palma smocza i krew smocza doczekały się opracowań naukowych, np. Karola Linneusza (1707–1778). Jednym z dzieł o krwi smoczej jest rozprawa Johanna Friedricha Ochsa, pt. „De sanguine draconis...”, z 1712 r., w której napisano, że jest to żywica palm smoczyc m.in z Wysp Kanaryjskich. Podobnie czytamy w lipskim leksykonie Johanna Heinricha Zedlera, z lat 1731–1754.

Na temat smoczej krwi jako naturalnej żywicy pisano w wielu różnych leksykonach w XVIII w. i w traktach medycznych. Przykładem jest dzieło lekarza Stephana Francisca Geoffroya pt. „Tractatus de materia medica...”, z 1741 r. Ostateczne odrzucenie wiary w istnienie smoków nastąpiło wraz z ukazaniem się „Wielkiej Encyklopedii Francuskiej” (1751–1766), w której odrzucono istnienie tych bajecznych zwierząt i ich leczniczych właściwości.

Obecnie na rynku jest dostępna krew smocza jako preparat naturalnego pochodzenia. Znajduje zastosowanie paramedyczne i kosmetyczne. Pochodzi z dwóch gatunków palmy smoczej: *Dracaena cinnabari* (z wyspy Sokotra) oraz *Dracaena draco* (Wyspy Kanaryjskie). Jest to żywica ciemnoczerwonym kolorze, bez

zapachu i smaku.

Ponadto w europejskich aptekach nabyć można inną smoczą krew, pod nazwą „Sangre de drago”. Pochodzi z Peru, Ekwadoru, Kolumbii i Meksyku. Jest to żywica z innego gatunku drzewa, o nazwie *Croton lechleri dragonensis*, które nie jest palmą (jest to gatunek z rodzaju *Krotony* i z rodziny *Euphorbiaceae*). Ten preparat ma podobne właściwości jak żywica z palmy smoczej i znany jest w Europie od czasów nowożytnych.

Autorstwo tekstu i filmu: [Marek Sikorski](#)

Na podstawie książki pt. „Kamień smoczy i krew smocza. Z dziejów osobliwości medycznych”.

Źródło: WolneMedia.net